Nr 51. Dnia 2 marca. Sobota. Dnia 18 lutego (2 marca) 1878 r. Arkusz I.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.
ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli rs. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 20, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Heleny Cesarzowej W.
Jutro: Ś. Kunegundy Cesarzowej.
Poniedziałek: Ś. Kazimierza Królewicza.
Wtorek: Ś. Teofila B. i Fryderyka Opata.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 46
Zachód „ „ 5 „ 39

Długość dnia godzin 10 minut 53
Przybyło „ „ 3 „ 7

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: *Popielec.* Wiktora, Wiktorji i Kolety P.
Czwartek: Ś. Tomasza z Akwinu W.
Piątek: ŚŚ. Jana Bożego W. i Beaty.
Sobota: ŚŚ. Franciszki Rz., Cyryla i Metodego.

— W dniu jutrzejszym rozpocznie się jednocześnie w pięciu świątyniach Pańskich, czterdziestogodzinna uroczystość, a mianowicie w kościele św. Krzyża, św. Ducha wprost ulicy Mostowej, św. Trójcy na Solcu, parafialnym na Woli, oraz św. Kazimierza na Nowem-Mieście.

Uroczystość ta trwać będzie przez jutro (niedzielę), poniedziałek i wtorek, jako w ostatnie trzy dni zapust.

Najświętszy Sakrament wystawionym będzie przy otwartych podwojach świątyni przez dzień cały, począwszy od godziny 5-tej z rana do 6-tej wieczorem. Słowo Boże głoszonem będzie dwa razy na dzień podczas Summy i w czasie popołudniowych Nieszporów, — nadto w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście uroczyste to Nabożeństwo odbywać się będzie przy wystawieniu z kolei relikwji świętych a mianowicie: pierwszego dnia: św. Klemensa, drugiego św. Aleksandra, trzeciego zaś i ostatniego dnia Zapust, t. j. we wtorek wystawione będą relikwie św. Felicyssymy.

W dniu jutrzejszym też, jako w pierwszą niedzielę nowego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, odbywać się będzie uroczyste dopołudniowe Nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją, po której skończeniu udzielonem zostanie obecnym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— W przyszły zaś poniedziałek przypada doroczna uroczystość św. Kazimierza królewicza, którą odpustem zupełnym tegoż dnia obchodzić będą dwie jednocześnie świątynie, istniejące pod temże imieniem: przy ulicy Tamka i na Nowem-Mieście.

— W kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, odprawioną zostanie jutro przed Summą, o godzinie 10-tej z rana, uroczysta Wotywa, przed ołtarzem św. Bałdzimierza, patrona kowali, na intencję tegoż cechu.

— Ewangelja święta na niedzielę jutrzejszą, *Zapustną*, zapisaną jest u Łukasza św. w rozdziale 18-tym: „Jezus przepowiada swą mękę i przywraca wzrok ociemniałemu.“

— Dziś, w sobotę, 18-go lutego (2 marca), o godzinie 12-ej w południe, odprawione było w katedrze prawosławnej warszawskiej, nabożeństwo żałobne za spoczywającego w Bogu Cesarza Mikołaja I.

Równocześnie odprawione były nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich innych wyznań w Warszawie. (Dz. W.).

— W niedzielę, 19 lutego (3 marca) w rocznicę wstąpienia na Tron Wszechrosyjski Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Mikołajewicza, odprawione będzie nabożeństwo uroczyste w katedrze prawosławnej warszawskiej, o godzinie 11-tej zrana.

Tegoż dnia odprawione będą nabożeństwa uroczyste w świątyniach wszystkich innych wyznań w Warszawie. (Dz. W.).

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

I.

— *P* — Zasadniczą różnicę w organizacji sądowej wprowadzonej do nas w r. 1876 na mocy ustaw z d. 20 listopada 1864 r., z organizacją w Cesarstwie istniejącą, stanowi brak sądów przysięgłych i obieralnych sędziów pokoju.

Różnica ta jednak jest tylko czasową, oddzielne rozporządzenia prawodawcze mają znieść takową, czyli że w przyszłości i my obdarzeni być mamy sądami przysięgłych (art. 51 post. o zastos. ust. sądowej z 1864 r.), oraz sędziami pokoju z wyborów.

Pojawiające się dosyć często wiadomości tak w pismach w Cesarstwie, jako też i u nas wychodzących o wprowadzeniu do nas w niedalekiej przyszłości instytucji sądów przysięgłych, stały się powodem zamieszczenia tu niektórych wiadomości o tej instytucji, głównie dla mniej z nią obeznanych; ogół bowiem, jako w niej udział mieć mający, nie może się znaleźć nieprzygotowanym na jej przyjęcie, a zadaniem pism perjodycznych winno być o ile możności jak najszersze i w sposób najprzystępniejszy rozprzestrzenienie wiadomości tyczących się instytucji w mowie będącej.

Zanim przystąpimy do rozbioru zasad, na jakich opiera się instytucja sądów przysięgłych w ogóle, a istniejących w Cesarstwie po szczególe, wypada przedewszystkiem przedstawić co mianowicie rozumieć należy pod sądem przysięgłych?

Otóż *sąd przysięgłych jest takiem urządzeniem sądowokarnem, w którem obywatele w odpowiedni sposób z ogółu wybrani i do każdej sprawy oddzielnie wylosowani, wyrzekają na mocy śledztwa w ich przytomności i przy ich udziale w sądzie wyprowadzonego, o winie lub niewinności podsądnego.*

Na wyrzeczeniu tem kończy się zadanie przysięgłych, a rozpoczyna czynność sędziów państwowych.

Skoro pierwsi wyrzekną „nie winien“, drudzy wydają wyrok uniewinniający podsądnego; w przeciwnym razie podciągają czyn tego ostatniego pod właściwy artykuł kodeksu karnego i wyznaczają karę artykułem tym przepisaną.

Oto w krótkości obraz, a raczej szkic obrazu, przedmiotem którego jest sąd przysięgłych.

Początek tej instytucji wywodzą uczeni z Anglji, gdzie miała istnieć już od XIIgo wieku. We Francji dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia zaczęto na nią zwracać uwagę, a głównie uczony francuzki filozof i prawnik Montesquieu; z końcem też zeszłego wieku sądy przysięgłych uzyskały we Francji prawo obywatelstwa.

W Niemczech rok 1843 stanowi początek wprowadzenia tych sądów do pojedyńczych państw. W Rossji zaś razem z wprowadzeniem ustaw sądowych z 1864 roku, zaczęły istnieć i działać sądy przysięgłych.

U nas instytucja ta w praktyce znaną nie była, uczeni jednakże już od dawna nią się zajmowali, czego dowodem dziełko Ksawerego Potockiego: „*O początku historji, korzyściach i niedogodnościach instytucji sądu przysięgłych*; *rzecz krótka*“ Warszawa 1819 roku.

Nie tu jest miejsce rozbierać zdania uczonych, przemawiające na korzyść sądów przysięgłych i przeciwko nim, to bowiem zadalekoby nas doprowadzi-

KSIĘŻNICZKA Z MINSTERBERGA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA z XIV wieku

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

KSIĘGA TRZECIA.

Jeszcze na zamku rawskim.

(Dalszy ciąg—Zobaczyć Nr. 50.)

II.

Nocna wycieczka.

Do wieczoru już pątnik siedział między dworzanami, zabawiając ich rozmową a Kwiatek mu gadał:

— Osobliwy ty jesteś pątnik... głos masz taki cienki jakoby u białogłowy.

— Mnich jestem—odrzekł na to zagabnięty — i między mnichami głosy takie jako u mnie często bywają...

— I nietylko między mnichami — ozwie się Wszebor — bo i między rycerzami się to przytrafia... u nas na dworze książęcym był giermek księżnej, co się zwał Dobek, a który takuteńki miał głos... nie to więc osobliwego.

— A gdzież jest on giermek?—spytał mnich — nie widzę go tu cale.

— Bo go już niema braciszku—rzeknie Kwiatek — widzisz, wdawał się w nie swoje rzeczy.

Tedy mnich nic już nie odrzekł, jeno popatrzał na Kwiatka a potem począł zaraz opowiadać o poganach, arabach, tatarach i innych obrzydliwościach. Tak zeszło do wieczoru. Nad wieczorem zbliży się pątnik do Czapli, który siedział podle okna sam jeden i szepnie doń:

— Czyś to ty Czapla dworzanin?

— Ja albo co?

— Mam ci coś rzec ciekawego, ale na osobności... jak legę spać, przyjdź do mnie a ostrożnie, bo ważne to są sprawy.

Spojrzał Czapla na mnicha ciekawie i ozwie się:

— A cóż to takiego?

— Obaczysz jeno przyjdź, a teraz stul gębę.

W nocy więc, skoro mnich legł spać, zakradł się doń Czapla i zaraz rzekł:

— Gadajże mi co masz powiedzieć, bo czasu nie ma i nie jest bezpieczna taka rozmowa na osobności między nami.?

— A to czemu — spyta mnich.

— Gdyby nas kto obaczył, myślałby że spiski knujemy, a książę jest podejrzliwy i srogi... gadajże więc?

— Znasz li ty rycerza niemieckiego, co się zowie von Izenburg?

— A jakże, znam go dobrze, gdzież on jest?

— Jest on tu niedaleko od zamku i przysłał mnie do ciebie, obiecując ci wielką nagrodę, jeśli powiesz to, co on chce wiedzieć.

— A cóż on chce wiedzieć?

— Zaraz i to ci powiem... ale wprzódy powiedz ty, czy uczynisz to co chce?

— A jakże ja to mam czynić, kiedy nie wiem, co on chce... a i to rzec muszę, że ja tam szwabom nie wierzę, a osobliwie Izenburgowi... bo zdrajca jest.

— Hm! — mruknie mnich— nie masz się czego lękać, nic to strasznego... dasz jeno wiadomość i radę i nic więcej.

— Ano gadaj... cóż to takiego?

— Powiedzże mi naprzód, prawda li to, że księżna Ludmiła osadzona jest w tym zamku w srogiem więzieniu?

— A prawda.

— I gdzież ona siedzi... wiesz li o tem?

— Wszyscy o tem wiedzą w zamku, nie jest to żadne misterjum, siedzi w północnej baszcie na górnym piętrze.

— Dobrzeli jest strzeżona?

— A oczywiście... ale już wiem czego chce Izenburg... on chce wykraść księżnę z karceru.

— Ano... tak to jest... kryć tego przed tobą nie będę. Izenburg chce ją uwolnić, ile że posłuchy chodzą, jakoby Ziemowit miał myśl zamordować swą żonę.

— Co chce Ziemowit czynić z żoną, tego ja nie wiem—ozwie się Czapla—ale to ci rzec muszę, że chcieć wykraść księżnę jest rzeczą bardzo trudną, a może nawet cale niemożebną!

— A to czemu?

— Hm! czemu? straż jest pilna i jedna baba, istny Heród, siedzi przy niej w jednej komnacie i strzeże jej. A choćby nawet udało się księżnę wydobyć z baszty, to jakże wydostaniecie się za mury, kiedy tu straże chadzają i most jest zwiedziony?...

— Cóż tedy radzisz uczynić?

— A nic... a mnie co do tego?

— Nagrodę dostaniesz od Izenburga, jak jeno poradzisz... mieszek złota.

To mówiąc, pątnik dobył z pod sukni kaletę ze złotem i okazał ją Czapli.

— Radźże więc — dodał.

Czapla ujrzawszy złoto, aż poczerwieniał na gębie a oczy mu się zaświeciły jak u wilka — rzeknie tedy:

— Dużo mi dacie?

— Cały mieszek, jeno radź.

— Mnie się widzi—ozwie się Czapla—że księżnę jeno nocą wziąść można. Niech rycerz Izenburg zbierze gromadę rycerzy i żołnierzy i uderzy na zamek nocną porą. Ludzi w zamku jest niedużo... trzydzieści jeno chłopa, a z nami dworzanami czterdzieści. Ja też wewnątrz pomagać ci ile będę mógł, oto jest moja rada.

ło, powiemy tylko, iż jakkolwiek w teorji czyli w dziełach uczonych prawników instytucja ta ma wielu sobie przeciwnych, to jednakże liczba popierających ją jest większa, a praktyka czyli raczej prawodawstwa wszystkich ucywilizowanych państw w Europie i Ameryce stanowczo stoi po stronie sądów przysięgłych, powołując je do życia i upatrując w nich najpewniejsze rękojmie dobrego wymiaru sprawiedliwości karnej.

W samej rzeczy rozpatrzywszy po szczególe zasady, na których opiera się instytucja sądów przysięgłych, niepodobna nie przyjść do przekonania, iż sądy te ze względu na ilość składających je członków, możność wyłączania ich na obszerną skalę, niezależność i doświadczenie życiowe, najodpowiedniejszemi się okazują z jednej strony dla państwa pragnącego mieć zabezpieczony porządek społeczny, z drugiej zaś dla obwinionych zagrożonych utratą życia, wolności, czci, majątku i t. d.

W Anglji pierwotnie sąd przysięgłych zastosowanie miał i do spraw cywilnych, z czasem jednak przybrał właściwy sobie charakter karny, to jest taki w jakim obecnie wszędzie występuje. Nie we wszystkich jednakże prawodawstwach jednakowe przestępstwa podlegają atrybucji sądów przysięgłych, gdy bowiem jedne wyłączają np. przestępstwa stanu i prasowe, drugie dla nich jedynie wprowadziły te sądy. W ogóle jednak powiedzieć można, iż tylko przestępstwa ważniejsze ulegają rozpoznaniu sądów przysięgłych, w Cesarstwie np. te tylko, za które grozi kara połączona z utratą lub ograniczeniem praw stanu (art. 201 ust. post. sąd. karn. z 1864 r.).

Przystępując do rozbioru przepisów ustaw 1864 r. tyczących się sądów przysięgłych, zastanowimy się najprzód nad tem, jak się tworzy lista a następnie ława przysięgłych, oraz w jaki sposób wydają przysięgli swoje orzeczenia.

Dzień Fryderyka Szopena.

— *tc* — Nieraz krótką bardzo mamy pamięć.

W jednym z wczorajszych dzienników wyczytałem co następuje:

„Dziś mija lat 69, jak w dniu 1-szym marca 1809 roku przyszedł na świat w Warszawie, nieśmiertelny Fryderyk Szopen. Umarł on w Paryżu, mając lat 40.“

Mój Boże! lat sześćdziesiąt i dziewięć zaledwie, a już powyższych wyrazów pisarz zgubić raczył w pamięci swej miejsce, w którem ujrzał światło dnia bożego jeden z największych genjuszów muzycznych świata, mistrz co rodzinną swą sztukę niegasnącą nigdy chwałą przyozdobił!

Sześćdziesiąt i dziewięć lat temu, gdy w Żelazowej Woli, w ziemi sochaczewskiej, o mil sześć od murów stolicy, Fryderyk Szopen przyszedł na tę szarą mazowiecką ziemię, przez się później tak gorąco umiłowaną...

Sześćdziesiąt i dziewięć lat... a któż z nas przypomniał sobie tę wielką datę, kto z wielbicieli mistrza? z towarzystw, instytucji, boskiej harmonji poświęconych, przypomniałoż sobie które?

Począwszy od zimnych i praktycznych niemców uroczyście święcących dzień Mendelsohna, Beethovena, Haydna i Mozarta, wszystkie bez wyjątku narody czczą pamięć koryfeuszów swej sztuki, prócz nas, którzy nie licząc ich na dziesiątki, takich nawet olbrzymów jak Szopen uszanować zapominamy.

Rok za rokiem upływa a dzień wielkiego pieśni najserdeczniejszej śpiewaka przechodzi niepostrzeżenie, jak dzień urodzin pierwszego lepszego filistra w filcowym kapeluszu, kaloszach i z czerwonym parasolem.

Kto o tem ma myśleć?

Wykwintny salon? ten woli zastanawiać się nad naturą stosunku Fryderyka do p. Dudevant, co daje bardzo fortunną sposobność do wyjechania na targ z francuzczyzną...

Może Towarzystwo muzyczne?... to znów nie ma czasu, pół roku bowiem obiera dyrektora a przez drugą połowę nie płaci wkładek...

Czyżby Instytut muzyczny?—nie, nie... ma on i tak swoją świętą Cecylją i składkową kolację...

Może organizator koncertów *pupilarnych!* ten jednak nie widziałby w tem „sposobności do rozwinięcia młodych talentów na pożytek sztuki“.

Więc chyba „Harmonja“?...

Niestety tak u nas się zdarza: iż jeśli dobry syn lub zabiegliwa wdowa pamięci wielkiego ojca lub męża nie odświeżają, zginąćby ona mogła w społeczeństwie.

A jednak obcy pamięć o naszym Szopenie mają bardzo żywą.

Chłodni Albionu synowie poświęcają mu studja, francuzi myślą w Paryżu o chrzcie zacisznej ulicy nazwiskiem mistrza, włosi nawet nie przestają zapałać się gdy tylko mowa o tym: *ingegno*.

Opowiadano nam z ręką na sercu, iż niedawno pewien belgijczyk spotkawszy naszego ziomka w podróży po kilku zamienionych słowach, zapytał:

— Pan z kraju Szopena?

— Tak panie...

— Pozwól pan... i tu belgijczyk zdjął z czcią kapelusz.

Cóż niemcy, nie dość za nas zwykle łaskawi, cóż oni? czy imię Szopena otoczyli pomroką?

Broń Boże! dzieło Karasowskiego przyjęte zostało gorąco, a w ślad za niem pojawiają się znów drobne broszury.

W tych dniach wpadł nam w rękę list Ferdynanda Hillera, pisany do Franciszka Liszta.

Stary a dzielny koloński muzyk, przypomina tu „królowi fortepianu“ wspólnie spędzone młodości chwile.

Wraca do jesieni roku 1828, w której Liszt błyszczał już w Paryżu, w gęstem gronie pierwszorzędnych pianistów, szukających nowych dróg na swym instrumencie.

Dnie i miesiące upływały w zaciekłem „muzykowaniu“.

Raz grał Liszt koncert Webera.

W wykonaniu kompozycji tej wypowiedział on formalną walkę orkiestrze.

Kiedy *fortissimo* marszu z trąbami i kotłami zagrzmiało — Liszt nie ustąpił; uważając je raczej za wyzwanie, siłą dziesięciu palcy pokonał smyczkujących, dmących i w bęben bijących przeciwników.

W chwili tej największego upojenia dla znakomitego węgra, w fazie przełomu „fortepianowego“, zjawia się skromny delikatny i nerwowy Szopen z swemi etudami. „Zbliżyliśmy się“ —pisze Hiller—„do młodego polaka — a ty Liszcie, pomnisz, jąłeś się etud i przekonałeś, że ich *prima vista* grać nie można.“

I cóż się wtedy dzieje?

Oto, jak mówi sędziwy Hiller, Liszt nagle znika z artystycznej widowni.

Jedni mówią, że pojechał do Genewy, inni znów utrzymują, iż dumny madziar ukrył się w niepozornej ciupie olbrzymiego domu Erarda, i że tylko wychodzi błąkać się po księżycu.

Co go do tego skłoniło?

Zdaje się — wschód szopenowego słońca tak go dotkliwie poraził i w mroku a ciszy ulgi szukać kazał.

Później los znowu pchnął obu mistrzów na posadzkę jednego salonu, mianowicie dr. Hermana Franke, melomana nad melomanami.

Siadali tam przy stole: Szopen, Liszt, Hiller, Saint Beuve i pani... hrabina d'Agoult.

Zbierano się też u czcigodnej hr. Platerowej, gdzie Liszt od ucha grywał mazura naszym rodakom — do tańca!

Bywali też razem trzej muzycy w pewnym wykwintnym francuzkim domu.

Hiller przypomina sobie doskonale słowa pewnej przepięknej damy wyrzeczone do Szopena.

Podajemy je w oryginalnem francuzkiem wydaniu, nie chcąc tłómaczyć na polskie.

„*Si j'étais jeune et jolie, mon petit Chopin* — powiedziała pani ta — *je te prendrais pour mari, Hiller pour ami et Liszt pour amant.*“

Francuzkie przepiękne damy mówią czasem... za wiele.

Liszt zgromadził u siebie raz arystokrację świata literackiego.

Naturalnie, że nie brakło tu i pani Georges Sand.

Przy wyjściu z wieczoru Szopen zwrócił się do Hillera i rzekł co następuje:

— Co za antypatyczna postać ta Sand! Czy to rze-

Zamyślił się na te słowa mnich, poczem podając mieszek Czapli, który go chwycił skwapliwie, rzekł:

— Hm, może ty i dobrze radzisz, obaczymy. Powiem ja o tem Izenburgowi.

— Powiedz, powiedz, a na znak zgody... nocną porą, o samej północy, zapalcie ognisko na wzgórzu, co go ztąd widać na drodze do Kalisza, to już ja będę wiedział co to znaczy. A będzie też to znak, że na drugą noc na zamek uderzycie.

— A niechże cię uściskam... dobra rada!

Tedy Czapla pożegnał zaraz mnicha i wyszedł, gadając, że może kto spostrzedz jego nieobecność w dworskiej komnacie, że więc musi iść.

Skoro tylko dworzanin wyszedł, mnich porwał się zaraz i opatrzywszy drzwi, zrzucił z siebie pątniczą szatę, oraz siwą brodę i włosy ze łba siwe, a natomiast przylepił sobie czarną niewielką bródkę i takąż perukę włożył. Szaty zaś miał na sobie dworskie, czarne i mieczyk u boku i sztylet za pasem. Tak ubrany wymknął się cichuteńko z komnaty i nadsłuchując a stawiając się po pod murem, szedł korytarzem zamkowym. Noc już była późna i wszyscy spali — to też nie napotkawszy nikogo, wydostał się szczęśliwie na dziedziniec zamku. Tu ujrzał, jako straż drzemiąc, przechadzała się po murze — noc była jasna księżycowa, ala ta strona zamku, którą szedł, leżała w cieniu, więc niepostrzeżony dostał się pod basztę północną. Obszedł ją naokoło i żywej duszy nie ujrzał. Nie myśląc więc wiele, chwycił się wystających z pod muru kamieni i drapiąc się jako kot, a dzierżąc w zębach goły sztylet, od strony cienia piął się po baszcie ku górze. Krwawiły mu się ręce od ostrych głazów, których się czepiał jeno kolanami i rękami, ale szedł ciągle naprzód, nie zważając na ból.

Kiedy już tym sposobem doszedł dość wysoko i napotkawszy wystającą nieco skarpę baszty, przysiadł na niej by odpocząć, nagle zdało mu się wśród ciszy nocnej, jakoby ktoś drzwi od korpusu zamkowego otwierał, a potem zaraz rozległy się kroki po dziedzińcu, które kierowały się ku baszcie północnej. Przytulił się tedy do muru jak mógł i tak wisząc między niebem a ziemią, czekał drżący co będzie z tego.

Nagle ów ktoś zawrócił się ku murom, otaczającym zamek, i pątnik przy blasku miesiąca poznał w nim, skoro wyszedł na mury, Zbisława, który przyszedłszy do straży, pytał głośno:

— A co tam słychać, nic nowego?

— Nic... wszystko spokojnie — odrzekł żołnierz.

Tedy Zbisław zawrócił się i szedł już prosto ku baszcie północnej. W tejże chwili, pod naciskiem nogi pątnika urwał się kawałek muru i stoczył się na dół z łoskotem, który wśród ciszy nocnej, dziwnie złowrogo się rozlegał.

Usłyszawszy ten łoskot Zbisław, zatrzymał się i począł nadsłuchiwać, oglądając się na wsze strony. Pot kroplisty wystąpił na czoło pątnika, bo choć ta strona baszty, na której wisiał, pogrążona była w głębokim cieniu nocnym, przecież na tyle od księżyca było widno, że przy uważniejszym przeglądzie, łacno go mógł Zbisław dostrzedz — a dostrzeżenie pachniało tu śmiercią okrutną.

Szczęściem Zbisław postawszy nieco i widząc, że nic się nie rusza i że cisza jest jak przedtem, zwrócił się ku drzwiom baszty i wszedł do jej wnętrza. Pątnik odetchął—ale oczywiście należało czekać z dalszem wdzieraniem się do góry, dopóki Zbisław nie wyjdzie z baszty — a przytem groziło jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Nużby kasztelanowi przyszła myśl odsunąć zasuwę od którego okna i wyjrzeć na zewnątrz — łacno bardzo mógł wówczas spostrzedz pątnika, który właśnie siedział tuż pod jednym z okien. Pomyślawszy sobie o tem nasz mnich, z biciem serca oczekiwał rychłoli Zbisław albo wyjrzy z okien, albo wyjdzie z baszty — pierwsze było śmiercią, a drugie zbawieniem.

Tak upłynęło wśród strasznego oczekiwania dobre trzy pacierze. Z wnętrza baszty dochodził uszu pątnika trzask otwierających się i zamykających drzwi, głosy przytłumione, zresztą leżała w całym zamku wielka cisza. Od czasu do czasu jeno kogut zapiał gdzieś w kącie, rozległy się kroki straży na murach, lub cicha, urywana piosnka nucona przez znudzonego żołnierza...

Nakoniec rozwarły się drzwi dolne baszty i wyszedł z nich Zbisław, zamykając je zaraz za sobą ze zgrzytem. Potem kaszląc a stękając, kasztelan powlókł się powoli do zamku. Teraz pątnik odetchnął z głębi serca, obtarł czoło z potu, wyprostował się, potrząsł stężałemi rękami i począł się dalej piąć ku górze. Wśród nadludzkich rzec można wysiłków dostał się do okna na ostatniem piętrze baszty, które było od komnaty księżnej Ludmiły. Osadziwszy się dobrze na nogach o dwa wystające nieco głazy, zapukał w okiennicę raz, zapukał drugi i trzeci... wciąż cisza.

— Źle — rzekł do siebie — oczywiście nie słyszy mnie, albo śpi, a pukać mocniej niebezpieczna, straż może usłyszeć.

Pukał więc dalej... wtem zdało mu się, jakoby po za okiennicą zapanował jakiś szelest głuchy, zgrzytnęły zawiasy, okiennica się uchyliła i rozległ się cichy, srebrny głos Ludmiły.

— Kto tam?

— To ja Ludmiło... twoja Kinga!

— Wielki Boże! co tu robisz?

— Przybyłam cię ratować... czasu nie ma... czuwamy nad tobą... patrz po nocach na drogę ku Kaliszowi, jak obaczysz ognisko, miej się do drogi na drugą noc, bo przyjdziemy cię ratować.

— Kingo, ostaw mię w pokoju... narażasz swą głowę.

— Czyń jako ci rzekłam... niech cię Bóg ma w swej opiece... odchodzę, bo mię siły opuszczają.

To rzekłszy pątnik, a raczej Kinga, żwawo acz ostrożnie poczęła się spuszczać z baszty. Dokonawszy szczęśliwie tego, stanęła na ziemi i pojrzała w górę, tam u okna bielała jeszcze sukienka Ludmiły...

Nazajutrz o świcie pątnik opuścił zamek rawski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czywiście kobieta? pozwalam sobie o tem powątpiewać.

I Ludwik XIV uważał panią Scarron jako *insupportable* a jednak była ona później panią de Maitenon.

Ciemne są losu ścieżki — zwłaszcza gdy się kryją w kobiecej postaci.

Hiller, gawędząc dalej przypomina sobie występ, w którym grał wspólnie z Lisztem i Szopenem wielki koncert Bacha.

Poczciwe niemczysko rozczula się nad Szopenem, z którym długą jeszcze utrzymywał korespondencję, twierdząc, iż z listów naszego mistrza „najpiękniejsze wyskakiwały fioritury".

Czciciel geniuszu, urządzał później Hiller liczne „Chopin-Abend" w Niemczech..........

W końcu słów dzisiejszych, pozwólcie zapytać się, czy nie byłoby stosownem, byśmy idąc obcych śladem, dzień 1-go marca poświęcili ku czci Szopena, wielkiego ducha, co pierwszy prawie firmament współczesnej sztuki naszej przejasnemi pokrył promieńmi.

Proponuję już rok naprzód...

Nieraz bowiem dziwnie krótką mamy pamięć....

ZASADY.

Oddycha dla ogółu,
Jasno swój sztandar niesie;
Warjacja! warjacja!
Ssie bliźnich bez skrupułu
I coraz wyżej pnie się;
Racja! racja! racja!

Stracił i zlikwidował,
Został w jednej kapocie;
Winny! winny! winny!
Trzy razy bankrutował;
Ma składy, sklepy, krocie;
Czynny! czynny! czynny!

Uboga, głodna wreszcie,
Skradła bochenek chleba;
Złodziej! złodziej! złodziej!
Skradł miljon, dał na kweście
Aż tysiąc; wielkie nieba!
Dobrodziej! dobrodziej!

Pisze, lecz piruetów
Pod mitrą nie wyrabia;
Zero! zero! zero!
Autorem trzech pamfletów
Na temat Vivat hrabia!
Cycero! Cycero!

Pracuje i oszczędza,
Nie poi swe sąsiady;
Sknera! sknera! sknera!
W sercu i w głowie nędza,
Zaprasza na obiady;
Vivat! et caetera.....

M. Rodoć.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Podawana już przez nas dawniej w formie pogłoski wiadomość o chowaniu ciał zmarłych w grobach familijnych, sprawdza się. Obecnie bowiem dowiadujemy się, iż wydane już zostało rozporządzenie, na mocy którego odtąd, w sklepach rodzinnych we wszystkich tutejszych cmentarzach się znajdujących, nie inaczej będą mogły być składane zwłoki jak tylko *w trumnach metalowych hermetycznie zalutowanych*. Rozporządzenie powyższe ma na celu względy sanitarne. Miejsce i czas zalutowania zapewne pozostawione będzie do woli rodziny, i będzie mogło nastąpić albo w domu, albo też dopiero na cmentarzu.

= *Praw. Wiest.* donosi, iż prosektor patologicznej anatomji w warszawskim ujazdowskim wojskowym szpitalu dr. Wiegandt mianowany został lekarzem głównym lazaretu wojskowego nr 35, z pozostawieniem przy obecnym urzędzie. Lekarz miasta Płocka i pomocnik inspektora lekarskiego gubernji płockiej dr. Kurowski przeznaczony został na starszego ordynatora do kaukazko-wojskowych szpitali; lekarz płockiego szpitala dla izraelitów dr. Gurbski — na młodszego ordynatora lazaretu wojskowego nr 11 ordynatorowie klinik warszawskiego uniwersytetu doktorowie: Anders i Jasiński — na młodszych ordynatorów do lazaretu wojskowego nr 35. Wszyscy czterej pozostawieni jednocześnie przy obecnych urzędach.

= Egzamina teoretyczne studentów piątego kursu medycyny w naszym uniwersytecie już ukończone; obecnie prowadzone są egzamina praktyczne.

= We Frateszti zmarł z tyfusu dr. Sylwester Łuczkowski, rodem z Chełmna, wychowaniec warszawskiego uniwersytetu.

= Z powodu świąt prelekcje w warszawskim uniwersytecie zostaną przerwane przez cały przyszły tydzień, z wyjątkiem czwartku.

= PP. Wyganowski, Domański i Promaszko zamianowani zostali adwokatami przysięgłymi okręgu izby sądowej warszawskiej; pan Kazimierz Zalewski na własne żądanie wykreślony został z listy adwokatów przysięgłych.

= Prezes sądu okręgowego warszawskiego zauważył, że woźni sądowi, przemieszkujący w miastach powiatowych gubernji warszawskiej, zwlekają z doręczeniem zawezwań, a mianowicie udagadniają sobie spełnienie swych obowiązków w ten sposób, że wręczają zawezwania nie natychmiast po otrzymaniu, lecz wyczekują chwili, gdy zbiorą kilka zawezwań dla mieszkańców jednej miejscowości. Uznając podobnego rodzaju nadużycie za naruszenie obowiązków służby ze strony woźnych, którzy otrzymują wysokie dosyć wynagrodzenie za drogę, prezes napomina w osobnej odezwie winnych, ażeby na przyszłość unikali podobnych nadużyć, gdyż za takowe czeka ich surowa odpowiedzialność.

= *Gaz. sądowa* donosi, że całkowite sześćdziesiąt miejsc w Studzieńcu już zajęte zostały tak dalece, że chwilowe przyjmowanie do osady zawieszone być musi, aż do czasu ukończenia stojącego już pod dachem domu administracyjnego. Wówczas bowiem osada Studzieniec znowu rozpocznie przyjmować dalszych wychowańców, których liczba w roku bieżącym będzie mogła wynosić dziewięćdziesiąt (nr. 90). Można zdaje się być pewnym, że dalsze przyjmowanie do osady nastąpi najpóźniej w początku lipca r. b.

= W *Gazecie Handlowej* czytamy co następuje: „Dowiadujemy się, że komitet giełdy warszawskiej upoważniony został przez ministerjum finansów do bliższego wglądania w sprawy kolei żelaznych tutejszych i przyczynienia się do możliwego usunięcia wszelkich niedogodności, jakie stoją na przeszkodzie w tej gałęzi dla rozwoju handlu i przemysłu. Również słyszeliśmy, że z inicjatywy prezesa tegoż komitetu, pana Mieczysława Epstejna, w łonie komitetu wziętą została pod rozwagę myśl projektu uregulowania koryta rzeki Wisły, który we właściwym czasie ma być przedstawiony rządowi".

= W dniu 24. z. m. odbyło się zebranie ogólne członków synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej dla dopełnienia wyborów na miejsce członków występujących z komitetu i delegacji rachunkowej. Prezydujący w komitecie p. H. Natanson zabrał pierwszy głos, zdając sprawę ze stanu budowy nowej synagogi i oznajmiając, iż zostanie ona ostatecznie otwarta około sierpnia lub września roku przyszłego. Z kolei podług porządku dziennego przedstawiono sprawozdanie delegacji rachunkowej z odbytej rewizji ksiąg i rachunków obydwu synagog za rok 1876. Wniosek delegacji o zatwierdzenie rachunków i pokwitowanie komitetu, jednomyślnie przyjęto. Na członków komitetu wybrano pp. Jana Bersohna 52 głosami, Salomona Lewentala — 49 głosami i Jakóba Lewenberga — 43 głosami. Do delegacji rachunkowej sprawdzać mającej rachunki za rok 1877 wybrani zostali pp. B. Dekler — 36 głosami, M. Glücksberg — 31 głosami i B. Rogoziński — 23 głosami. Obecnych było na posiedzeniu członków sześćdziesięciu.

= (*A. n.*) „Rzekła chłopcom: przestańcie, bo się źle bawicie,
Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie."
Z bajek Krasickiego.

Szanowny redaktorze!

Pozwólcie za pomocą waszego pisma zwrócić uwagę czyją należy na kilka następujących refleksyj.

Czy mienie nasze, a co główna nasz spokój i honor mogą być oddane na łup płochej dowolności jednostek i organów częstokroć błędnie lub przedwcześnie informowanych?

Przed kilkoma dniami dwa pisma tutejsze doniosły, iż w mieście naszem złapano człowieka, grającego w fałszowane karty, — przyczem podano w tych pismach inicjały obwinionego i sam fakt odmalowano szczegółowo w barwach, jakie podobało się nadać *donoszącemu o przestępstwie.*

Inne gazety skwapliwie powtórzyły tę wiadomość, potęgując jeszcze jej doniosłość.

Łatwem jest do zrozumienia nawet dla niezbyt krytycznych umysłów, iż *doniesienie*, zwłaszcza *prywatne*, nie daje jeszcze żadnej gwarancji, tem mniej nie stanowi dowodu. Inaczej, niepotrzebnąby była cała dalsza procedura.

Otóż pytanie — co będzie, jeżeli śledztwo wykaże np., że p. O. nie był przestępcą, lecz przeciwnie ofiarą intrygi i podstępnie uknowanej zasadzki w celach niegodziwego szantażu?

Kto mu wtedy wynagrodzi gorycz dni spędzonych między datą czci jego uwłaczających przedwczesnych wieści a przypuszczalnie dość odległą chwilą rehabilitującego wyroku?

Prawodawcy wszystkich krajów, przy najbardziej głośnem „postępowaniu głównem," osłaniając „przygotowawcze śledztwo" tajemnicą, musieli mieć w tem swoje racje. Pomijając względy nieutrudniania śledztwa, ochrona jednostek od niezasłużonego skandalu, gra tu ważną rolę.

Szanujemy swobodę dziennikarstwa, rozumiemy że i *wieść* może być zanotowaną, ale w podobnych warunkach powinna być podaną „na głucho," bez żadnych wskazówek mogących kompromitować osobę i wrogo dla niej usposabiać. — W przeciwnym razie, przy zbiegu nieszczęśliwych okoliczności, każdy z nas lada pięknego poranku może się spotkać z tem na co nie zasłużył.

Więc panowie „przestańcie, bo się źle bawicie."

Prawnik.

= Kwestja „bióra wyszukiwania pracy dla studentów" w Petersburgu znajduje się na dobrej drodze.

Do uorganizowania podobnego biura zabierają się studenci nietylko uniwersytetu, lecz i akademii chirurgicznej.

Pracy uniwersytecie w Kazaniu biuro takie już funkcjonuje.

Kiedyż w naszem mieście doczekamy się podobnej instytucji?

= W przyszły wtorek w tutejszym sądzie okręgowym ma być rozsądzoną sprawa ustanowienia opieki nad sierotami po ś. p. jenerale Witkowskim, b. prezydencie Warszawy pozostałemi.

Z dwóch małoletnich córek jedna jest zagrożoną utratą wzroku, a drugiej wiek, stan zdrowia i rozpoczynające się dopiero wychowanie, potrzebują ciągłej i nieustannej czujności.

Sprawa ta natręcza pewne trudności z powodu okoliczności, których wyjaśnienie w piśmie publicznem byłoby nie na miejscu.

= Z literatury.

Donoszą nam, że znane dzieło Spencera „O wychowaniu," ma wyjść w krótce w polskim przekładzie.

„Przysiągł że ją znajdzie"—taki jest tytuł nowelli Sygurda Wiśniowskiego rozpoczętej w *Biesiadzie*.

P. Br. Grabowski przełożył na język polski głośną monografję pszczoły Butlerowa.

W ostatnim numerze *Tyg. Illustr.* spotykamy między innemi zgrabny rysunek Kossaka „Wspomnienie z wystawy lwowskiej."

= Z teatru.

Repertuar teatrów warszawskich opiewa co następuje:

Teatr wielki.

Niedziela: „Flick i Flock", poniedziałek: „Romeo i Julja", wtorek: „Mignon", środa: „Starzy kawalerowie", czwartek: „Robert djabeł", piątek: „Mauprat", sobota: „Robert djabeł", niedziela: „Jotta".

Teatr rozmaitości.

Niedziela: „W Alpach", „Przezorna mama", wtorek: „Fałszywe blaski", „Przezorna mama", czwartek: „Złe ziarno", sobota: „Przezorna mama", „Gałązka heliotropu", niedziela: „Pogodzeni z losem".

Dzisiaj w Teatrze rozmaitości wystąpi pierwszy raz po powrocie do zdrowia z ciężkiej choroby, utalentowana artystka naszej sceny, panna Romana Popielówna, w komedji Fredry p. t. „Wielki człowiek do małych interesów".

W Teatrze wielkim pierwszy występ pana Wołoszki w „Trawiacie".

= Z muzyki.

Na przyszłym środowym wieczorze towarzystwa muzycznego wystąpi między innemi utalentowana fortepianistka p. Gabryela Węcławowiczówna, która wykona „Fantazję" Szopena op. 13 z akompanjamentem kwintetu smyczkowego.

Na tym samym wieczorze wykonany zostanie tercet na głosy żeńskie z oratorjum „S-ty Wojciech" Sowińskiego z towarzyszeniem harfy i organów.

Oprócz tego p. Oprienko wykona na harfie „Danse de sylphes" Godefroy i „Pieśń wiosenną" Mendelssohna.

W koncercie na rzecz uczniów gimnazjalnych przez Münchhejmera urządzonym, przyjmie też udział chór amatorski.

Na poniedziałkowy koncert Rozentala będzie można nabyć bilety w dniu jutrzejszym u szwajcara hotelu europejskiego.

Jutro z uderzeniem godziny dwunastej rozpocznie się ogólne zebranie Towarzystwa muzycznego.

= Radujcie się handlowe Franciszkany, Nalewki, Wołowa i t. p.

Oto zwiastujemy wam nowinę.

W ruchliwej waszej dzielnicy rozbije swe namioty teatrzyk ogródkowy!

Właściwie ma on się rozlokować w jednej z bawarji na ulicy Franciszkańskiej.

Po dziennym trudzie, przy kuflu piwa — przed waszemi oczy przesuwać się będą żywe biblijne postacie...

Jeśli nas pamięć nie zawodzi, to przed laty kilku był już podobny szopka-teatrzyk — dola jednak owego krótką i nieświetną być miała.

= Ruch karnałowy wzmaga się ciągle. Wczoraj znowu mazurowano do upadłego.

U pp. Blochów odbył się bal zaszczycony obecnością JW. Jenerała-Gubernatora. Wytworne przyjęcie, świetne tualety, uprzejmość gospodarstwa, ochota taneczna młedziczy, wszystko to razem złożyło się na uczynienie tej zabawy jedną z najbardziej ożywionych w obecnym karnawale.

Dzisiaj oprócz balu w resursie, mnóstwo jeszcze szykuje się zabaw.

Maluczko bowiem jeszcze, a karnawał zniknie w śledziowym potopie i Lewandowski pójdzie na zimowe leże.

A krwawą odbył on w tym roku kampanję i powiadają, że tak już odwykł od spania, iż utrzymuje, że kłaść się do łóżka, to — przesąd!

= Jest projekt przetłómaczenia kartki bibliograficznej Karola Estrajchera o działalności Kraszewskiego, na wszystkie języki europejskie.

Rzecz to praktyczna i małemi środkami wykonalna.

Tym sposobem świat cały poznałby olbrzymią wyjątkową mistrza naszego działalność.

Żytomierzanie ofiarują od siebie Kraszewskiemu album okolic i miasta.

Album to wykonać ma p. Kiślidny, b. uczeń akademji petersburskiej, okładkę z drzewa wyrzeźbi snycerz miejscowy, medaljony na niej porcelanowe ozdobi pędzlem swym p. Krystyna Prusinowska, a roboty pozłotnicza i introligarska powierzone też zostaną miejscowym pracownikom.

Tak więc album od deski do deski będzie — *żytomierskiem.*

= *Sześćdziesiąt i jeden* urzędników dyrekcji głównej Towarzystwa kred. ziems. złożyło w ręce p. Ungra prenumeratę na jubileuszowe wydanie dzieł Kraszewskiego.

= W dniu jutrzejszym w salonach „Harmonji“ odbędzie się zabawa towarzyszy sztuki drukarskiej.

= Zawiele, kwiatów zawiele!

Nawet tłusty papa Kalchas, gdyby przypadkiem wstał w okolicach Troi z przedwiekowego grobu przez dr. Schliemana wykopan, powtórzyłby to za nami na widok mnóstwa żółtych, jak zazdrość, lub czerwonych na kształt rączek podlotka, afiszów z oznajmieniem o... balach przyjacielskich.

Zawiele przyjaźni dla... dla naszych portmonek, zawiele!

= Wczoraj w kościele po-dominikańskim, wobec licznego grona rodziny dopełniona została przez JKs. Dunina, kapelana wojskowego rzadka ceremonja błogosławieństwa *pięćdziesięcioletniego* pożycia małżeńskiego, czyli „złotego ślubu“ Gabryela b. oficera b. wojsk polskich i Eleonory z Gadowskich, małżonków Duninów.

= Wczoraj o trzeciej z południa w domku zamieszkałym przez stróża, w posesji pod nr 34 pol. przy ulicy Nowolipki, zapaliły się pozostawione w piecu wióry, a od nich ściana i sufit.

Po przybyciu toporników oddziału nalewkowskiego ogień ugaszono.

Komin został rozwalony, ściana i sufit wyrąbane.

= Ciągnienie 2-giej klasy 130-ej loterji klasycznej rozpocznie się we czwartek dnia 7-go b. m.

= Po piętnastoletniem pożyciu—do zbrodni!

W końcu zeszłego miesiąca w Osowcu, w powiecie błońskim, włościanin Paweł M. targnął się na życie swej żony i zabił ją uderzeniem siekiery.

Zbrodniarz zachowuje uparte milczenie.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: A. F. rs. 1, wdowa K. rs. 1, Konrad Z. rs. 2 na wpis dla biednych uczniów, Kazimierz rs. 12 na wpis dla kolegi szkoły realnej, Marychna B. rs. 3 dla nędzy wyjątkowej.

— Z zebranych staraniem Maryni S. z ulicy D. rs. 44½ kop. 30 przeznaczone zostały na wpis dla dwóch uczni K. i W., reszta dla najbiedniejszych.

— Złożono także rs. 2 dla niewidomej p. Cochet w rocznicę śmierci ś. p. Ant. Makowieckiego i rs. 2 dla ubogiego ucznia w dniu imienin ś. p. Kazimierza Antonowicza.

— *Komitet zabaw warsz. Tow. dobr.* uzyskawszy zezwolenie władzy i na mocy decyzji zapadłej na sesji komitetu, ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że niezależnie od maskarady odbyć się mającej w ratuszu w ostatni wtorek, wielka maskarada wraz z tombolą odbędzie się w dniu 7/19 marca b. r. t. j. w dzień św. Józefa. Ponieważ zaś do urządzenia rzeczonej tomboli, w której każdy numer wygrywa, potrzebna jest wielka ilość fantów, warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma zaszczyt odwołać się niniejszem do wszystkich osób dobroczynnych z uprzejmą prośbą o nadsełanie fantów, które przyjmowane będą codziennie w kancelarji Towarzystwa dobroczynności od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 7-ej po południu, za kwitami sznurowemi.

W każdym zamożniejszym domu, a jest ich niemało, znajdzie się bez wątpienia kilka lub parę jakich od potrzeby zbywających przedmiotów, które będzie można dla biednych przeznaczyć, każdy zakład artystyczny, fabryczny i t. p., każdy znaczniejszy przemysłowiec lub kupiec, bez uszczerbku dla siebie będzie mógł przyłożyć rękę do wspomożenia niedoli i podtrzymania najdawniejszej i najrozleglejszej miejscowej instytucji filantropijnej. Skuteczne poparcie jakiego w roku zeszłym komitet doznał od szanownej publiczności, pozwala wnosić, że i obecnie wobec zwiększających się wydatków Towarzystwa, słowa powyższe nie przebrzmią bez skutku, przyczem pozwalamy sobie nadmienić, że *bis dat qui cito dat.*

Prezes komitetu *Kazimierz Dobiecki.* Sekretarz komitetu *Michał Fijok.*

— Do grona dam opiekujących się dziećmi na jutrzejszej zabawie na rzecz „Przytuliska,“ przybyły panie: Klementyna Kamińska, Salerno di Colonna i Anna z Prendowskich Ostrowska. We wczorajszej naszej wzmiance w wierszu 19 i 20 czytać należy: „Stefanja Leowa z pannami Stefanją Leówną, Leontyną Wołowską i t. d. Czytać też należy: Marja z Jaraczewskich Mecheżyńska, nie zaś z Jareckich Mecherzyńska, jak mylnie wydrukowano.

Nekrologja.

† Dnia 4 b. m. to jest w poniedziałek, jako w rocznicę imienin ś. p. Kazimiery z Rokosowskich **Kołakowskiej,** odprawionem będzie za jej duszę o godzinie **10-tej** rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostały mąż wraz z siostrzenicą, krewnych i przyjaciół zapraszają. —3536—

† W poniedziałek, dnia 4 marca, o godzinie **9 i pół** rano, w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Antoniego **Makowieckiego,** i takież w mieście Radomiu, jako w rocznicę śmierci i za ś. p. Kazimierza **Antonowicza,** jako w dzień jego imienin. —3544—

† Dnia 4 marca, to jest w poniedziałek, jako w dniu imienin ś. p. Kazimierza **Woydy,** b. prezydenta Warszawy i prezesa komitetów wystawowych, odprawi się za spokój duszy jego nabożeństwo żałobne o godzinie **11-tej** zrana w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, na które stroskana żona wraz z synem i córkami uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3521—

† W dniu 4 marca r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Olexińskiego,** b. jenerał-majora korpusu inżynierów, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godzinie **10-tej** rano, na które pozostały syn, krewnych i znajomych zaprasza. —3559—

† Dnia 4-go marca, o godzinie **10 i pół** rano, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się nabożeństwo żałobne za ś. p. Kazimierza **Grabowskiego,** b. radcę wojewódzkiego, b. sędziego pokoju i dziedzica dóbr Zawady w przasnyskiem, równie jak i za ś. p. żonę jego Elżbietę z Dziedzickich. —3532—

† W poniedziałek, dnia 4-go b. m. jako w rocznicę imienin ś. p. Kazimierza **Czerkawskiego,** odbędzie się msza święta o godzinie **10-tej** rano, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na którą pozostałe dzieci, życzliwych zapraszają. —3553—

† W dniu 4-ym marca r. b. o godzinie **9-tej** z rana, w dzień imienin, oraz w dniu 11 t. m. i r. o godzinie **10-tej** zrana, w jedenastą rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Królikowskiego,** za duszę jego odprawione zostaną żałobne wotywy w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostała żona zaprasza życzliwych. —3567—

† We wtorek, to jest 5-go marca, w rocznicę zgonu ś. p. Klementyny z Makarowiczów **Le Brun,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście o godzinie **10-tej** zrana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, przyjaciół i znajomych zaprasza. —3522—

† Bronisław **Załęski,** lekarz wojskowy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 24, w dniu 25 b. m. zmarł w szpitalu w Kazanłyku. Ciężko strapieni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i licznych jego kolegów, na żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, w dniu 5 marca to jest we wtorek, o godzinie **11-tej** rano, odbyć się mające. —3519—

† Ś. p. Jan **Olszewski,** lekarz szpitala wojenno-czasowego nr 82, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 24, przeniósł się do wieczności w dniu 1-ym marca 1878 r. W głębokim smutku pogrążona matka wraz z rodzeństwem, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego na cmentarz powązkowski w dniu 4 marca 1878 roku, o godzinio **3-ej** po południu, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, to jest we wtorek, o godzinie **10-tej** zrana, w tymże kościele odbyć się mające. —3549—

† Ś. p. Teofila z Twarowskich 1-voto Braun 2-voto **Stiegel,** żona majsrta Kołodziejskiego, przeżywszy lat 52, zmarła w dniu 1 marca r. b., opatrzona ŚŚ. Sakramentami. Pozostały mąż wraz z dziećmi, zięciami i wnuczkami, przyjaciół, krewnych i znajomych zaprasza na wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-go Krzyża, w poniedziałek o godzinie 5-tej po południu, to jest dnia 4 Marca. 1—1 — 3591 —

† Ś. p. Edward **Kowalski,** b. patron b. trybunału cywilnego w Warszawie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej chorobie zmarł w dniu 28 lutego r. b., mając lat 46. W smutku pozostała żona z małoletnią córką, prosi familję, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo za duszę nieboszczyka, mające się odbyć w dniu 4 marca, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-tej** rano, w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, a następnie na pogrzeb mający się odbyć z tegoż kościoła, w tymże dniu o godzinie **4-tej** po południu. —3538—

† W dniu dzisiejszym, to jest 2 Marca b. r., po ciężkiej czteromiesięcznej chorobie, powiększył grono aniołków, przeżywszy lat dwa miesięcy cztery, Tadeusz **Jarmicki,** syn Bartłomieja i Matyldy. Stroskani rodzice proszą znajomych na wyprowadzenie zwłok w poniedziałek po południu z kaplicy Ś-go Karola Boromeusza, na cmentarz powązkowski. —3592—

† Janio **Grodecki,** synek Stanisława, kapitana straży ogniowej i Marji z Siekierskich, małżonków Grodeckich, po długich cierpieniach, w dniu 28 lutego, o godzinie 8-ej wieczorem, powiększył grono aniołków, przeżywszy rok jeden i miesięcy pięć. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola przy ulicy Chłodnej w poniedziałek dnia 4-go marca, o godzinie **4 i pół** po południu na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Lubomiłek, syn Szczepana i Domiceli Małkowskiej małżonków **Szadkowskich,** przeżywszy zaledwo dni dziewięć, w dniu 1 marca 1878 r. o godzinie 4¾ powiększył grono aniołków. Pogrążeni w smutku rodzice, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Czerniakowskiej nr 69, na cmentarz powązkowski w dniu 4 marca r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** rano.

Przegląd polityczny.

Do wszystkich fikcyjnych wiadomości o pokoju dorzuca *Presse* znowu kilka szczegółów, a między niemi i tę, iż Rossja żąda zwrotu meczetu św. Zofji. Korrespondent z Tirnowy donoszący tę nowinę, powiada także, iż szczegóły przyszłego stanowiska i rozległości Serbji i Rumunji nie zostaną przy zawarciu pokoju z Portą stanowczo określone, zajmie się niemi kongres badeński. Grecja i Czarnogórze układać się będą sami, jako państwa odrębne z Portą.

Tenże sam korrespondent zapewnia, iż przygotowuje się już proklamacja do bulgarów, wzywająca ich do obioru księcia. Od tej chwili ponosić będzie Bulgarja sama koszta administracyjne. W Adrjanopolu spisują dla niej statut, według którego kraj nie będzie miał ani parlamentu, ani szlachty.

Wszystko to jeszcze ciągle uważać trzeba za plewę w której są ziarnka prawdy, ale jeszcze nie przewiane i nie oczyszczone. Urzędownie nawet jednego słowa wskazówki co do toczących się rokowań pokojowych nie mamy. Zawsze jeszcze ta sama tajemnicza sytuacja, powiększona nieporozumieniami, wynikłemi z fałszywych wiadomości dziennikarskich.

Wobec wszystkich zapewnień, iż pokój dziś, wczoraj, jutro, za godzinę stanie się faktem, *Times* odbiera z Pery pod datą 26 z. m. następujący telegram: „rokowania postępują wolno, granice Bulgarji jeszcze nie ustalone, kwestji kosztów wojennych nie rozpoczęto dotąd rozbierać, wydania floty nie żądano,— rossjanie posunęli się do Zeitinburnon.“

Pierwsze fanfary wojenne, które z Anglji i Austrji odezwały się przed kilkoma dniami, zaczynają teraz niektóre dzienniki zagraniczne używać za temat do pokojowych warjacji. I tak *Nord. Allg. Ztg.* reasumując wiadomości o przygotowaniach Anglji i wystawieniu korpusu ekspedycyjnego, podejrzywa Rząd angielski, iż mu zależy chyba na tem, aby na konferencjach dla obrony własnych interesów wystąpił również jako *beati possidentes* i w tym celu wysyła 50—60,000 wojska, które jak na armię okupacyjną wystarczyć może, lecz na rozpoczęcie wojny i kroków zaczepnych nie wystarczy, zwłaszcza, że i Rossja

przygotowuje na morzu znaczniejsze siły, a na lądzie ma ich w obecnej chwili poddostatkiem, aby jak *Standart* utrzymywał, z dwoma mocarstwami jednocześnie wojnę prowadzić mogła.

Co do Austrji, to wyżwspomniany dziennik berliński opierając się nawet na zdaniu *N. fr. Pressy* w zapowiadanem żądaniu kredytu 60 miljonów widzi tylko zamiar ściągnięcia funduszu, któryby wystarczył na postawienie armji porrzebnej do okupacji Bośnii i Hercegowiny.

Zajęcie zbrojne tych dwóch prowincyj staje się coraz prawdopodobniejszem, a dzisiejsze telegramy wzmacniają nawet to przekonanie w kilku miejscach.

Alarmujące pogłoski o koncentracji wojsk nad granícami Siedmiogrodu i w małej Wołoszy, tłomaczy *Nord Allg. Ztg.*, iż ze względów sanitarnych i administracyjn. Rossja, gromadzi swoje rezerwowe dywizje w północno-wschodniej Rumunji, zkąd później przeprawić je zamierza za Dunaj po wycofaniu armji czynnej z dotychczasowego teatru wojny. Owe oddziały rezerwowe mają służyć jako korpusy okupacwjne.

Telegram z Wiednia ua podstawie tendencyjnego listu do *Pester Lloyda* wysłanego utrzymuje, iż w najpoważniejszych i najlepiej powiadomionych kołach tamtejszych panuje silne przekonanie, iż wszystko ograniczy się na dyplomatyczny ruch, a do zatargów zbrojnych nie przyjdzie.

Mimo to wszystko szanse pokojowe są niewielkie; pomiędzy Anglją i Rossją stosunki może jedna chwila naprężyć tak silnie, że pękną. Dotychczas jak powiedział hr. Szuwałow, Anglja powinna czekać na zawarcie pokoju i rezultat konferencji, a jeżeli nie będzie zadowoloną, niech wystąpi z wojną.

O Kongresie mamy tylko tyle, iż Anglia i Austrja nalegają na przyspieszenie. *Vossische Zeitung* utrzymuje, jakoby hr. Andrassy przyznać się miał sam do popełnienia błędu politycznego proponując Wiedeń na miejsce konferencji, który mu odmowa ks. Gorczakowa pozwoliła naprawić. W Baden będzie się czuł swobodniejszym jako gość, niżeli by nim był jako gospodarz.

Wiadomości telegraficzne.

— *Petersburg 27-go.*—Pułkownik Bogolubow, który pełnił obowiązki pełnomocnika przy księciu czarnogórskim, bawił tu kilka dni; wyjechał ztąd do Adrjanopola.

— *Tyrnowa 27-go.* — Podają tutaj drobiazgowe szczegóły o ewentualnej organizacji Bulgarji. Ma ona zostać podzieloną na sześć gubernij i dwa okręgi.

— *Konstantynopol 27-go.*—Krążą wersje, íż Sulejman-pasza aresztowany został w skutek uczestnictwa w spisku; adjutanci jego dla tych samych powodów.

— *Tyrnowa 26-go.*—Natychmiast po zapewnieniu pokoju, gwardja uda się do Cesarstwa, a mianowicie do Petersburga. Grenadjerzy umieszczeni być mają w guberniach Królestwa Polskiego.

— *Petersburg 27-go.*—Książę Gorczakow ma się podobno cokolwiek lepiej; mimo to nie spodziewają się zbyt rychłego wyzdrowienia.

— *Sistowa 28-go.*—Oddział assenizacyjny złożony z trzydziestu osób, przybył już tutaj; czeka go olbrzymia praca. Zdanie dr. Pirogowa jest, ażeby ruch wojsk powracających do Cesarstwa skierowany został na morze Czarne.

Telegramy prywatne.

Warszawa 2-go marca.

Bukareszt 1-go. Admirał rossyjski Popow powołany został ze swym sztabem do Adryanopola. Utrzymują, iż powierzone mu zostało ustanowienie fortyfikacji obronnych na brzegach m. Marmora.

Londyn 1-go. W tutejszych kołach rządowych panuje pewne rozdrażnienie przeciwko zachowaniu się Austrji względem Anglji. Skarżą się tu na ciągłe milczenie hr. Andrassy w obec hr. Derby i nie umieją go sobie wytłumaczyć. *Times* zamieścił osobny artykuł o postępowaniu Austrji, w którym między innemi powiada: „Taki brak stanowczości nie dowodzi ani pewności siebie, ani godności. Dzisiejsze wahanie się Austro-Węgier jest niebezpieczniejszem dla sprawy pokoju, aniżeli jawne wypowiedzenie militarnych zamiarów tego państwa.“ *D. Telegraph* podaje widocznie inspirowany artykuł z Konstantynopola, dowodzący, że Turcja najcięższe nawet warunki przyjmie, bo istnieje klauzula tajna, mocą której Rossja gotowa będzie wiele ustąpić, jeśli tylko Porta zgodzi się trzymać nadal wspólnej z Rossją polityki anti-angielskiej, tak w Europie, jak i w Azji. Mimo zaprzeczenia *Agence russe* twierdzi *Standard*, że warunki pokoju, o których z Konstantynopola doniesiono, są wierne. Do *Timesa* donoszą ze Stambułu, że obie armje w San-Stefano fraternizują z sobą. Wieści o konferencjach brzmią zupełnie sprzecznie. Dojście konferencji do skutku ma być wątpliwe z powodu tego, że niema zgody co do przedmiotów, które mają być wzięte pod rozpatrzenie.

Londyn 1-go. Przygotowania wojenne zostają nadzwyczaj w sprzeczności z wiadomościami z zawarciu pokoju i mającej się zebrać konferencji. Czyni to wrażenie, jakoby wojna też miała się rozpocząć. Dzienniki otrzymały półurzędowne wiadomosci o olbrzymich zakupach materjałów wojennych wszelkiego rodzaju. Zarząd wojenny przypuszcza, że będzie mógł w jak najkrótszym czasie wysłać 60,000 ludzi dobrze we wszystko zaopatrzonych.

Londyn 1-go. Tutejszy dom bankierski Willis, Percival i spółka na Lombard street ogłosił się niewypłacalnym. Passiwa wynoszą 650,000 Ł. Firma ta istniała tu od lat 150.

Paryż 1-go. — *Republique française* powstaje znowu przeciw kongresowi i konferencjom. Sądzą tu, że Waddington inspirował ten artykuł. Depesza z Wiednia do *Journal des Débats* powiada, że myśl okupacji Bośni i Hercegowiny wzmacnia się, że atoli ta okupacja ma być głównie skierowaną przeciw Serbji i Czarnej Górze. *Constitutionel* twierdzi, że odwiedziny szacha perskiego w Petersburgu uważają tu jako ewentualność nadzwyczaj niebezpieczną dla interesów Wielkiej Brytanji. Za wpływem rosyjskim ma być zawarty nowy traktat persko-kabulski, coby Anglji wielce zaszkodziło. Minister angielski w Pekinie odebrał pilne polecenie faworyzowania planów chińskich co do Kaszkaru a nawet co do Afganistanu.

Paryż 1-go.—Na giełdzie wczorajszej krążyły szczegółowe wiadomości o żądaniach stawianych przez Rosję w przedmiocie indemnizacji kosztów wojennych. Posiadacze pożyczek i obligacji tureckich, na większej części podatków zabezpieczonych, oświadczyli, że ciężary kontrybucji oni to właśnie poniosą, że zatem w ich interesie jest niedopuszczenie tak uciążliwych warunków. Po giełdzie dały się słyszeć pogłoski, jakoby konsorcyum kapitalistów francuzkich, posiadających papiery tureckie, przygotowywało stosowny protest na konferencję. Protest ten zaopatrzony odpowiedniemi podpisami, ma być wręczonym przedstawicielom Francji na konferencjach.

Londyn 1-go.—W izbie gmin oświadczył Northcote, że rząd nie ma jeszcze warunków pokoju. Na zapytanie Pima dodał, że gdyby te warunki miały w jakiemkolwiek stopniu szkodzić interesom angielskim, rząd postara się już o to, żeby ich obronić. Parlament wojowniczo sobie tę odpowiedź wytłómaczył. W izbie lordów odpowiedział hr. Derby na zapytanie, że nie wie dokładnie gdzie teraz się znajduje flota turecka, nie zdaje mu się atoli, żeby wypadało zawiadamiać parlament o tem, pokój bowiem nie został jeszcze zawarty i tylko kroki wojenne są zawieszone. Wszędzie wprawdzie spodziewają się, że wojna jest ukończoną, ale jednakże wznowienie kroków wojennych nie jest niemożliwem.

Londyn 1-go. — Na wczorajszem soirée u księcia Cambridge, Szuwałow między innemi wyrzekł, że Anglja wystąpi z wojną, jeżeli nie będzie zadowoloną. Odpowiedź ta zwróciła ogólną uwagę, gdyż do wczorajszego dnia Szuwałow nie chciał nawet przypuścić możności wojny między Rossją i Anglją. W kołach rządowych uważają również obecną sytuację jako poważną.

Serajewo 1-go.—Bośniaccy begowie zebrali się tajemnie w tych dniach w Trawniku w znacznej bardzo liczbie. Zebranie dyskutowało nad obecnym stanem kraju i jednogłośnie zadecydowało niedozwolić wszelkiemi siłami, aby Bośnię przyłączono do Serbji. Ponieważ chwilowy stan państwa tureckiego nie daje nadziei poparcia z Konstantynopola, uchwalono więc, aby natychmiast wysłać do Wiednia deputację z prośbą o przyłączenie Bośnji do austro-węgierskiej monarchji. Na członków tej deputacji wybrani zostali: Mehmed beg, Sokolvic-Attif-beg i Hussein-beg Kapitanowic. Zaproszono również do tej deputacji proboszcza katolickiego Fra Grego Matic'a.

Londyn 1-go. — Gazety londyńskie pochwalają w ogóle zamierzoną wysyłkę korpusu ekspedycyjnego i jego rozmiary. *Times* chce, ażeby rząd, zanim decydujące kroki przedsięweźmie, poznał zapatrywanie się Austrji. Rząd austryjacki powinien wypowiedzieć ostatnie słowo. Anglia i Rossja wiedzą, czego się mają spodziewać.

Białogród 1-go. — Odbywają się układy między rządem serbskim a rosyjską kwaterą główną co do zajęcia Białogrodu przez rossjan, w razie gdyby nastąpiły pewne ewentualności. Przez wzgląd na tę ewentualność Rossja miała przyrzec Serbji znaczniejszą indemizację terrytorjalną w Bośnii.

Berlin 1-go. — Minister finansów Camphausen osobiście wręczył swą dymisję cesarzowi.

Berlin 1-go. — Mało tu przywiązują nadziei co do dojścia kongresu do skutku, gdyż Rossja we wszystkich główniejszych kwestjach nie chce ustępować.

Berlin 1.—Austrja i Anglia nalegają na ukończenie układów o preliminarja pokojowe i na rozpoczęcie konferencji.

Washington 1-go. — Prezydent założył przysługujące sobie veto przeciw billowi o srebrze. Pomimo veto izba bill przyjęła.

Peszt 1-go. — Simeoni, motywując swą interpelację, utrzymywał, iż widnieje z angielskiej księgi niebieskiej, jakoby Andrassy jeszcze przed rokiem zgodził się na warunki pokoju rossyjskie, obecnie podawane. Skutkiem czego niema zamiaru wystąpienia przeciw Rossji, szuka tu tylko pozoru dla zajęcia Bośnii, Tisza na to nie odpowiedział.

Peszt 1-go. — *Pester Lloyd* otrzymuje z Wiednia następującą wiadomość. Kredyt 60 milionów bez wszystkiego jest potrzebny na skompletowanie zapasów rezerwowych. To co się teraz przygotowuje, musiałoby być sporządzone w roku przyszłym, jak w pierwszym rzędzie broń, której zapas tylko 456,280 sztuk Werndla, oprócz innych przedmiotów do uzbrojenia potrzebnych. Uzbrojenie na papierze już przygotowano. Czynności w zakładach komunikacyjnych, w arsenałach i pracowniach w ciągłym ruchu, aby w danej chwili być gotowemi. W wiarogodnych jednak kołach panuje przekonanie, iż obecnie do wybuchu nie przyjdzie.

Londyn 1-go. Do *Times* telegrafują z San-Stefano, że 6-godzinne układy między rossyjskimi i tureckimi pełnomocnikami, miały za następstwo zamiany jeńców.

Rossja przed podpisaniem układu pokojowego nie chce przystąpić do kongresu, *Daily Telegraph* dowiaduje się, że Rossja trwa w zamiarze zajęcia Konstantynopola, z zezwoleniem lub bez zezwolenia Turcji.

S Z A R A D A.

Gdy końca już jest blizki niedługo nasz *cały*,
Oj będzie *pierwszych*, *drugi trzeci* znów nie mały,
Bo to, co nas rozkoszą i bawi i pieści,
Często w skutkach gorycze tylko same mieści.

(Znaczenie zeszłej Szarady: *Lublin*).

wowe, Leczenie elektrycznością. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od g. 3—4 **Talko J.** Okulista Okręgu Warsz. Choroby oczu. Codziennie (w niedziele od 10—11).

Od g. $3\frac{1}{2}$—$4\frac{1}{2}$ **Gutwein J.** Choroby chirurgiczne i zębów. Codziennie z wyjątkiem niedziel.

Od g. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$ **Ciunkiewicz B.** Choroby szczęk i zębów. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od g. 5—6 **Perkowski S.** Choroby weneryczne i skórne kobiet i dzieci, w poniedziałki, środy i piątki. (W niedziele od 9—10).

Od g. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$, w poniedziałki i środy przyjmują się zamówienia na apparaty dentystyczne (zęby sztuczne).

—10480—31-0

LECZNICA SPECJALNA

dla chorych: zboczenia budowy ciała, Mazowiecka Nr 6.

Przyjmuję chorych wyłącznie dotkniętych wykrzywieniami kręgosłupowemi (Scoliosis, Cyphosis, Lordosis) i kończyn górnych i dolnych, również wygórowaniem łopatki i biodra, a nadto chorobami zasadzającemi się na zmienionym składzie krwi, jak blednica i t. p. Nadmieniam rodzicom, aby na złe trzymanie figury u młodzieży uwagę zwracali, ponieważ po części pochodzi to z wykrzywienia kręgosłupu, a z lekceważenia tegoż smutne następstwa powstają. Lecznica otwarta rano do 1 godziny, a po południu od 3 do 7. — ***Michał Majewski,*** ortopedyk i przewodniczący lecznicą ortopedyczną, przy zakładzie wód mineralnych w Ciechocinku. —3086—2

Kursa giełdy warszawskiej— dnia 2-go marca 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	139 80—50—35—$27\frac{1}{2}$	139.65	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	—.	9 44	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	113.25	113 40	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	117i90; 118.20	118 50	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100...	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.75	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.	97.70	97.30
„ „ „ „ małe.	—.	97.60	97.20
Listy zast. m. War. serji I.	—.	92.75	92.40
„ „ „ „ II.	—.	92.55	92.25
„ „ „ „ III.	—.	91.55	91.25
Lis. z. m. Łodzi serji I i II...	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże.	86.	86.15	85.85
„ „ małe.	86.	86.15	85.85
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	96.50	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	—.	230.
„ „ z r. 1866.	—.	—.	—.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—.	—.	110.50
Pożyczka wschodnia......	—.	93.40	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.	213.
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100.	—.	79.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	—.	79.
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk..	—.	—.	126.
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	114	115	113.
Akc. Bank. Hand. w War..	236	238.	235.
Akc. Bank. Dysk. w War..	—.	238.	—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	233.
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125.
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248.	—.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew..	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin....	—.	—.	85.

Wartość kuponów: od listów zast. $77\frac{7}{9}$; nowych $95\frac{15}{18}$; zastawnych m. Warszawy ser. I i II $208\frac{1}{3}$; **m. Łodzi** $168\frac{1}{18}$ Listów likwidacyjnych $101\frac{1}{9}$; obligów skarbowych $167\frac{4}{5}$; pożyczki prem. I-ej emisji $68\frac{1}{10}$; II-ej emisji $234\frac{7}{10}$.

Monety: Półimperjały rs. 7.79 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 60; marki niemieckie kop. $46\frac{3}{4}$; pruskie bilety bankowe sr. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 79.

Maszyny do szycia najtaniej, sprzedaje Skład 1-szej Krajowej Fabryki. Krakow.-Przedm. Nr 69.

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 8 cali 7.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Trawiata.** Jutro: **Flick i Flock.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Wielki człowiek do małych interesów.** Jutro: **Fałszywe blaski.— Przezorna Mama.**

W Sali Resursy Obywatelskiej.

W niedzielę, dnia 19 Lutego (3 Marca) 1878 r., danym będzie

SZESNASTY

Koncert Popularny

PROGRAM

CZĘŚĆ I-sza:

1. **Uwertura** „Raymond“ **Ambroż. Thomas'a,** wykona orkiestra.
2. a) **Cavatina** z op. „Faust, “**Gounod'a,** b) **Romans** „Darmo nic,“ **Massini'ego,** odśpiewa p. Hen. Dzierżanowski.
3. **Tarantella, Liszt'a,** wykona na fortepianie panna Lechowicz.
4. **Arja** z op. „Favorita,“ **Donizetti'ego,** odśpiewa panna Potopowicz.
5. **Wielka Fantazja** z op. „Aida,“ **Verdi'ego,** solowe partje wykonają pp. Lubiński (cornet), Słodziński (waltornia), Gocłowski (trombon).

CZĘŚĆ II.

6. **Uwertura** „Michał Anioł,“ **Gade'go,** wykona orkiestra.
7. **Panicz i Dziewczyna,** ballada **St. Moniuszki,** odśpiewa p. Hen. Dzierżanowski.
8. **Deklamacja** „Ofiara przerwana,“ — **Odyńca,** wypowie panna Korsak.
9. **Madytacja** „Smutek,“ **L. Grossmana,** wykonają pp. Karol Rożalski (skrzypce), Z. Kątski (wiolonczella), W. Rzepko (org. melodikon) i Poderbwski (fortepian), po raz pierwszy).
10. a) **Śpiewka Rybaka, Palladila,** b) **Kołysanka,** piosnka **Karesza,** odśpiewa panna Potapowicz.
11. **Marsz** z tragedji „Tarpeja,“ **L. Beethoven'a,** wykona orkiestra.

Fortepian ze składu Gebethnera i Wolffa.

Biletów do miejsc numerowanych po kop. **45 i 5,** na ubogich, nabyć można w cukierni W-go Kocha, wprost Resursy Obywatelskiej, a w dzień **Koncertu** od godziny **6-tej** przy wejściu do sali.

Wejście do sali **kop. 30.**

Początek koncertu o godzinie **8** wieczorem. **punktualnie.**

—3562—1—1

BROWAR PAROWY
A. LENTZKIEGO
ulica Grzybowska Nr 1033 (34)
w Warszawie.

Zawiadamia WW. Kupców i handlujących tak w Warszawie jak i na prowincji, iż rozpoczął sprzedaż **Piwa bawarskiego i Extra double Export** z warów przysposobionych do wysłania na **Wystawę Paryzką,** co daje rękojmię naozwyczaj pięknego i trwałego piwa. 1—3 — 3466 —

Dom Handlowy Komissowo-Ekspedycyjny pod firmą

H. USZYŃSKI i S-ka

w Warszawie, **Tłomackie Numer 2-gi** róg Bielańskiej.

Zajmuje się:

1. Ekspedjowaniem wysyłanych i odbiorem nadsyłanych towarów i wszelkich posyłek drogami żelaznemi tak z kraju, Cesarstwa jakoteż z zagranicy, z odstawą takowych ze składów lub miejsc wskazanych, na stacje dróg żelaznych i odwrotnie.
2. Ułatwianiem stosunków z zarządami dróg żelaznych pod względem zaliczek udzielanych na towary (Nachnahme).
3. Przyjmowaniem w komis do sprzedaży wszelkich produktów rolniczo-przemysłowych i towarów, oraz,
4. Załatwianiem formalności celnych,

2—12 — 3352 —

Fabryka Hydrauliczna
MARCELLEGO
Trechcińskiego,
ulica Krucza Numer 7
w WARSZAWIE
wykonywa następujące roboty:

1, **Wodociągowe** z filtrami i zlewami, oraz urządzenie waterklozetów, klozetow i łazienek.
2. **Oświetlenia** gazem.
3. **Wentylacyjne** i ogrzewania mieszkań i zakładów.
4. **Swidrowe** różnych średnic i do znacznych głębokości.
5. **Studnie** murowane i drewniane.
6. **Pompy** wodne miedziane, żelazne lub drewniane.
7. **Drenowania i nawodniania.**
8. Podejmuje się wykonania wszelkich **maszyn i wyrobów mechanicznych** dla zakładów przemysłowych i dla dróg żelaznych—wreszcie:
9. **Uskutecznia reparacje** istniejących wodociągów, pomp i studzien.

6—36 — 2787 —

Poradę lekarską dla niezamożnych chorych, cierpiących na choroby sekretne (sifilis), i wyrzuty skórne, udziela codziennie od godziny 7 do 8-mej wieczorem w mieszkaniu swojem Doktór **Kadler, na tych samych warunkach co i Lecznice.** Bilety wejścia po kop. 25, nabywać można u służącego na miejscu. Krakowskie-Przedmieście Nr 36, wprost Saskiego placu. Inne godziny przyjęcia jak dawniej.—Nadmienia się przytem, że chorzy niezamożni, oprócz tańszych lekarstw, mają zapewnioną troskliwą pomoc felczera i akuszerki, pod możliwie korzystnemi warunkami; w razie zaś gdy kuracja wymagać będzie użycia kąpieli, takowe za połowę ceny, będą im udzielane w jednym z tutejszych pierwszorzędnych zakładów kąpielowych. 1—30 — 3550 —

ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje do wiadomości, że przedmioty znalezione na stacjach i w powozach Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, pozostawione przez passażerów w kwartałach III i IV 1877 roku odebrane być mogą za udowodnieniem własności od Zawiadowcy stacji Praga.

Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzenia u Zawiadowców stacji: Praga, Siedlce, Łuków i Brześć.

1—3 — 3560 —

Okłady hydropatyczne

wedle sposobu Prysznica z materjału gąbkowego, na szyję, piersi i żołądek, najtaniej w **Zakładzie Optyczno-Mechanicznym K. Bogdańskiego,** Wierzbowa 4 (Hotel Angielski). 1—6 — 3572 —

OSOBA

życząca przyjąć miejsce do towarzystwa, za stół, mieszkanie i wszelkie domowe wygody, na prowincję, raczy się zgłosić na ulicy Graniczną Nr 7, na drugie piętro, do właścicielki Bazaru. —3415—2—3

OSOBA

posiadająca muzykę, pragnie objąć obowiązek do zarządu domu, do towarzystwa, lub do sklepu. Bliższa wiadomość: róg Marszałkowskiej i Ś-to Krzyzkiej, w Magazynie H. Krajewskiej Nr 35. —3383—2—3

Potrzebną jest

PANNA

umiejąca szyć na maszynie i znająca krawiecczyznę. Aleja Jerozolimska Nr 5, mieszkania 9. —3380—2—2

Potrzebne są zaraz

Panny

kompletnie uzdolnione do prasowania kołnierzyków i mankietów, za dobrem wynagrodzeniem, a także do nauki, w zakładzie fabzycznym. Dzika Nr 35, wprost Wojennego Placu. —3393—2—9

Potrzebny jest zaraz

CZŁOWIEK

bez familji, obeznany dokładnie z gospodarstwem rolnem, z kaucją rubli tysiąc, do nie dużego, ale urządzonego folwarku. Adres zwój zostawić w Redakcji celem porozumienia się. pod lit. **H. Ch.** 2—2 — 3440 —

Poszukuje się

WSPÓLNIKA

z kapitałem od **5** do **6000 rubli** do prowadzenia bardzo korzystnej fabryki w kraju, prawie jeszcze bez konkurencji.

Offerty złożyć można w Warszawskiej Agenturze ogłoszeń ulica Nowozielna Numer 40 pod lit. **K. M.** 2—3 — 3444 —

Pod miastem Gubernjalnem Petrokow w Majoracie JW. Barona Korff, jest do wydzierżawienia

Ogród owocowy i warzywny,

na lat kilka. Plan ogrodu, warunki kontraktowe i bliższe informacje powziąść można w godzinach od 3 do 4 przy ulicy Grzybowskiej w domu pod Nr 29, mieszkania Nr 1.

1—3 — 3556 —

Doszło do mojej wiadomości, że **Nathan Silberstein** i **S. Blum** poważają się przyjmować deklaracje na ubezpieczenia w Rossyjskiem Towarzystwie z roku 1827, przezemnie reprezentowanem, jakkolwiek od obowiązków subajentów, już od dość dawnego czasu przezemnie usunięci zostali.— Podając o tem do publicznej wiadomości, nadmieniam, że interesanci sami sobie winę przypiszą, jeżeli wdając się z wyż wspomnianemi indywiduami, na zawód i stratę będą narażeni.

Ajent Jeneralny Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, założonego w 1827 r.

D. Rosenblum.

2—3 — 3445 —

ZAKŁAD
Wynajmu Powozów
Karet i Omnibusów
spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Poczta), poleca się względom Szanownej Publiczności. 14—24 —554 —

EMERYT

lubiący spokojność, pragnie odnająć od 1 Kwietnia r. b. przy familji, 1 duży, lub 2 mniejsze pokoje, z osobnem wejściem, choćby wspólnym przedpokojem, w środku miasta. Może być z usługą a nawet ze stołem skromnym, Jeżeli można w okolicach placu teatralnego i od frontu. Adres sa proszę dać do Redakcji Kurjera Warszaw. pod lit. **O. W**

2—0 — 3192 —

Nagrody rs. 3.

W Środę dnia 27 r. b. przed południem w przejeździe z ulicy Twardej na Grzybowską, Graniczną. Żabią, Przejazd i Dziką na cmentarz Powązkowski, zgubiony został **Kolczyk złoty,** w pół księżycu z frenzelką i niezapominajką, składającą się z 6 turkusów o czarnej emalji. Uprasza się PP. Jubilerów aa zwrócenie uwagi na takowy. Znalazca zechce go odnieść na ulicę Ceglanną pod Nr 1, stróż wskaże mieszkanie właścicielki.

2—3 — 3455 —

— Dziś do Kurjera Warszawskiego w miejscu dołącza się **Cyrkularz Towarzystwa Ubezpieczeń,** to jest **„Assekuracja życia,“** zaś dla prenumeratorów otrzymujących Kurjer Warszawski za pośrednictwem poczty, rozsyła się **Cennik Nasion na rok 1878,** domu Handlowo-Komisowego **J. G. Berlińskiego.**

— Komisarz Sądu Handlowego w Warszawie ogłasza, iż na zasadzie par. 1030 i 1070 Kodeksu Post. Sąd., w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1878 r., o godzinie 10-tej rano, w domu Nr 60, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście ruchomości małżonków Koch, jakoto: urządzenie sklepowe, zegar, kapelusze, harmonje i t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą, od obniżonego szacunku rs. 138, na satysfakcję Jana Tołwińskiego.—Warszawa, dnia 18 Lutego (2 Marca) 1878 r. — **Antoni Holtorff.**

—3581—1—1

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 18 Февраля (2 Марта) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek.

ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA
S. ORGELBRANDA

w 12-stu TOMACH

Nowe stereotypowe wydanie, z bezpłatnym suplementem

obejmującym uzupełnienia, poprawki i dodatki, tyczące się rzeczy nowych, zaszłych na widowni nauki i życia społecznego, po ukończeniu druku Encyklopedji opracowane w zakresie odpowiednim całemu dziełu.

Tomy 1, 2, 3 i 4-ty, opuściły prassę i tak każdego miesiąca wychodzić będzie tom jeden.
Cena tomu pojedyńczego w Warszawie rs. 1 kop. 25
" " " na prowincji z przes. " 1 kop. 50
Suplement dołączony będzie bezpłatnie w końcu roku 1878.
Cena kompletu wraz z suplementem w Warszawie rs. 15.
" " " " na prowincji z przesyłką rs. 18.

Życzący mogą obecnie nabywać Encyklopedję w kompletach tak oprawnych jak i nieoprawnych, a suplement otrzymają w końcu roku 1878.

Cena okładki z płótna angielskiego do każdego tomu kop. 25, oprawny kop. 40.

Cena okładki z płótna angielskiego z grzbietem skórzanym na dwa tomy, w jednym, kopiejek 40.—**S. Orgelbranda Synowie,** Wydawcy. 2—2 — 2677 —

Kurjerek Księgarski
Maurycego Orgelbranda

w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika,
oraz Filja, Senatorska, 22.

Książki otrzymane w pierwszej połowie Lutego roku bieżącego.

Babel Bronisław Kilka listów o naszym przemyśle fabrycznym, rs. 1.

Crüger Dr Jan. Zarys psychologji do użytku szkolnego i nauki prywatnej. Z Tablicą 80 kop.

Gaume ks. Cmentarz w dziewiętnastym wieku czyli ostatnie słowo solidarnych. Przełożył i wydał Ks. Wł. Magnuski, 60 kop.

Hoffman Fr. Nemezis. Przełożył Stanisław Kunasiewicz z 4-ma rycinami, 35 kop.

Hugo Wiktor. Historja zbrodni, Zeznanie świadka. Przekład Józefa B. Ślinowskiego. Dzień drugi 40 kop.

Ignotus. Zwierciadło głupstwa: Powieść rs. 2 kop. 25.

Jeż Teod. Tom. Wyśniona. Fantazja prozą, niby powieść, 80 ko.

Jokai Maurycy. Smutne dnie. Romans, 60 kop.

Kitkiewicz X. A. Konferencje zawierające w sobie wyjaśnienie głównych artykułów religji chrześciańsko-katolickiej, ze stanowiska Liturgiczno-Społecznego, rs. 1 kop. 65.

Močnik Franciszek Dr. Geometrja do użytku wyższych klass szkół gimnazjalnych i realnych. Przetłómaczył Dr Tomasz Stanecki. Wydanie drugie zesz. I i II za całość, rs. 2.

Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu, T. IX, rs. 10.

Pawlicki Stef. Dr. Kilka uwag o podstawie i granicach filozofji, rs. 1.

Sewer. Wydziedziczone, Powieść rs. 1 kop. 20.

Swedenborg Emanuel. Anielska mądrość tycząca się Bozkiej Opatrzności „Sapientia Angelica de Devina Providentia, Anestelodami 1774,“ rs. 2 kop. 75.

Szumowicz Wandalin. Poezje, 2 tomy rs. 2,

Tyniecki W. i Dr Romer Z. Botanika i Zoologja leśna, rs. 1.

Zajączkowski Wł. Wykład nauki o równaniach różniczkowych rs. 10.

Załęski St. Ks. Psychologja samobójstwa 45 kop.

Ziemba Dr Teofil Zzgm. Psycholodja, rs. 1 kop. 20,

Żuliński Józef Dr. Rachunek miarami i liczbami dziesiętnemi. Podręcznik metodyczny opracowany w moc uchwały VIII Walnego Zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego, 70 kop.
1—1 — 3418 —

FOSFORAN ZELAZA
Pana L E R A S, Aptekarza, D-ra Umiejętności.

Żelazo stanowi składową część krwi; ilekroć ono znika, ciało się wyniszcza, twarz staje się bladą, apetyt znika, a krew traci naturalną swą barwę.

Pigułki, Proszki, Cukierki o żelazistej zasadzie, używane dla wzmocnienia, mają tę wielką niedogodność, że zawierają żelazo w stanie nierozpuszczalnym; zadając je żołądkowi bez tego już słabemu, wywołuje się zatwardzenie i czerni zęby. **Fosforan Żelaza Dra Leras** w stanie ciekłym żadnej z tych niedogodności nie posiada; jest to płyn czysty, bez woni, przejrzysty i bez szczególnego smaku, a zawierający oprócz żelaza jeszcze i pierwiastek fosforanowy, działający odradzająco na kości. Przetwór ten sprowadza skutki cudowne we wszystkich wypadkach, gdzie chodzi o przywrócenie obfitości krwi, leczy bladaczkę, kurcze w żołądku, ułatwia rozwój młodych panien, reguluje miesięczne odpływy, zapobiega upławom.

Dostać można w Składach Materjałów Aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego,** i w aptekach **L. Ziemińskiego i K. Lilpopa** w Warszawie. 7—0 — 20849 — (Gaz. Lekarska.)

FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH I OLOINY
A. Heimbürgera,
Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości w St. Petersburgu,
ZAWIADAMIA:

iż w Głównej swej Agenturze w Warszawie sprzedaje świece stearynowe po Rs. **2** kop. **80**, za 10 funtów pełnej wagi.
Generalny Agent na Królestwo Polskie:
MAURYCY MACHONBAUM.
2—3 — 3359 — **Leszno, Numer 4.**

JEDYNYM NAJPRAKTYCZNIEJSZYM

środkiem dla nadania siwym włosom pierwotnego koloru, uznano w naszych czasach amerykański płyn Doktora Teffensona pod nazwiskiem **Indiana.** Płyn ten zawierający się w jednej flaszce, bez pomocy innych płynów, w ciągu jednej doby nadaje włosom kolor pożądany Blond, Chatain ot noir.—Cena rs. 3 kop. 50, z przesyłką rs. 4.—Skład w Warszawie, Hotel Angielski, ulica Wierzbowa.—**Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego.**
3—6 — 2358 —

!!!DLA AMATORÓW MUZYKI!!!
Najtańsze wydawnictwo Nut
W WARSZAWIE

„ECHO MUZYCZNE“

w zeszytach (od 8 do 12 stronnic) wychodzi dwa razy na miesiąc, zawiera kompozycje koncertowe, salonowe, do śpiewu i do tańca, krajowych i zagranicznych kompozytorów. Od Nowego Roku będą pomieszczone utwory następujących zagranicznych kompozytorów: **Döhler, Field, Hiller, Heller, Jaell, Jungmann, Kuhe, Krug, Liszt, Löschhorn, Leibach, Mendelssohn, Moscheles, Raff, Schulhoff, Schumann, Smith, Spindler, Voss, Wagner, Wallace** i innych.

Kompozycje, zawarte w pojedynczych zeszytach, jeżeli są kupione oddzielnie w księgarni, wynoszą zwykle przeszło rs. 1, prenumeratorzy **Echa Muzycznego**, też same utwory mają za nie całe 17 kop.

PRENUMERATA
w Warszawie:
Kwartalnie rs. 1. — Półrocznie rs. 2. — Rocznie rs. 4,
Na prowincji i w Cesarstwie:
Kwartalnie rs. 1 kop. 50. — Półrocznie rs. 2 kop. 50. — Rocznie rs. 5.

Adres: Redakcja „Echa Muzycznego“ w Warszawie, ulica Miodowa Nr 6.
3—6—2673

Fotografie nowo-obranego Ojca Ś-go
LEONA XIII,
nadeszły z Rzymu do księgarni
A. B. BOGUCKIEGO.
Cena: W formacie gabinetowym kop. 50.
" " wizytowym " 30.
Przesyłka gratis. —3363—2—3

WĘDROWIEC

Do sprzedania Wędrowiec, w pięknej oprawie, od początku wydania, do roku 1878,—tomów 15, bardzo tanio. Krakowskie-Przedmieście Nr 22, 1-sze piętro nad Apteką. —3059—3—3

Kantor Stręczeń Służących,
ulica Długa Nr 20,
ma do umieszczenia sługi różnego rodzaju obojga płci, z rekomendacjami, z czem poleca się względom Szanownej Publiczności.
Z uszanowaniem **W. Matyszkiewicz.**
—2713—3—3

Potrzebna jest zaraz
GUWERNANTKA

Rossjanka, z muzyką, również jest kilka korzystnych posad dla Guwernantek Francuzek i Bon. Bliższa wiadomość w Rekomendacji Nauczycielskiej Natalji Cieślińskiej, ulica Bielańska Nr 17. —2752—5—6

F R A N C U Z
młody, wykształcony, poszukuje miejsca na wsi, lub demi-place; **Francuzka** młoda, wykształcona; **Guwernantki Polki,** posiadające obce języki i muzykę; **Niemki i Angielki** do natychmiastowego umieszczenia za pośrednictwem Kamilli Mierkowskiej, plac Teatralny, ulica Senatorska Nr 16 (róg Bielańskiej). Tamże Guwernerowie różnej narodowości, poszukują pracy na stałe i na godziny.
—3436—2—2

PANNA

wprawnie szyjąca na maszynie, potrzebną jest do robót damskich, w prywatnym domu. Adres, ulica Krochmalna, między ulicami Waliców i Żelazną, Nr 31, brama nowego domu, na lewo, na parterze od frontu. —3446—2—3

Do nauki 8-mio letniej dziewczynki, dozoru dzieci i zarządu domu, potrzebną jest
Osoba niemłoda,
któraby mówiła dobrze po francuzku i posiadała początki niemieckiego języka. Sto-Krzyzka Nr 16, 3-cie piętro. —3386—2—3

Poszukuje miejsca
Rządcy Dóbr,
od 1 Kwietnia, człowiek lat trzydzieści kilka, z gospodarstwem i leśnictwem obeznany, technik, wszelkie urządzenia w zakres gospodarstwa i leśnictwa wchodzące sam dokonywa, na żądanie może dać kaucję hypoteczną. Adresa składać proszę, ulica Krakowskie-Przedmieście, w księgarni W. Błaszkowskiego, pod lit. A. B. —3403—2—3

Dwa Magle
Angielskie do sprzedania, za rogatką Wolską, przy ulicy Wolskiej, pod Nrem 24 nowym.
—2951—5—6

W Fototypji i Chemigrafji
L. KRAKOWA,
wykonanym został portret
O. Ś. Leona XIII.
Skład główny w księgarni B. Cassiusa (dawniej Merzbacha). —3295—3—6

Z kaucją 300 rubli, żądany jest
Rządca domu
położonego przy ulicy Wroniej.
Wiadomość: Smolna Nr 9, u P. Sommer.
—3263—2—3

Potrzebny jest
SUBJEKT
do Składu Herbaty, z kaucją 1,000 r[illegible] mniej. Adressy zostawić pod lit. M. B. [illegible] dakcji Kurjera Warszawskiego.
—3322—2—3

Młoda Panienka, Francuzka, dobrej familji, w wieku od lat 13 do 14, pragnie umieścić się w charakterze towarzyszki do nauk (emule). Adresa składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. B
—3245—3—3

Drukarz-Litograf,
znajdzie pomieszczenie w Fototypji L. Krakowa, Nowolipki Nr 3.—Tamże potrzebny jest **Posługacz.** —3296—3—3

CHŁOPIEC
12 albo 13 lat, potrzebny jest do czytania polskich gazet. Żórawia Nr 1. —3278—3—3

U Akuszerki E. Boguckiej, są
M A M K I
wiejskie, ze świeżym i zdrowym pokarmem. Ulica Chłodna Nr 19. —3301—3—3

Teraz lub od 1 Maja r. b. żądane
Rs. 2,200,
na Nr 1-szy hypoteki domu drewnianego, ubezpieczonego na rs. 5,650, położonego zaraz za rogatkami. Oferty składać proszę w Redakcji pod lit. O. X. —3244—3—3

Ważna Wiadomość
na Swięta Wielkanocne dla pp. Izraelitów.

W nowo wystawionym Młynie w dobrach Nadarzyn (17 wiorst od rogatek Jerozolimskich, szosą), przyjmuje się około 2000 korcy pszenicy koszernej do wymielenia, po cenie umiarkowanej. Wiadomość na miejscu, lub w Walendowie przez stację Pruszków. —1882

Z powodu wyjazdu są do sprzedania
Wody Piękności
pudry, mydła i kosmetyki, po cenie kosztu.—Tamże przyjmuje się wszelkiego rodzaju reperacja bielizny tak męzkiej jako też i damskiej, oraz suknie damskie i męzkie i firanki koronkowe. Ulica Nowy-Świat Nr 18 nowy, wejście od frontu, 3-cie piętro, mieszkanie vis à vis schodów. —3431—2—3

Z powodu zwinięcia interesu
Ceny zniżone!
D R Z E W O
twarde (olszowe) po 12 rs. sążeń, w składzie **B. Bolcewicza,** ulica Tamka Nr 8.

Obstalunki przyjmują się w składzie papieru **B. Bolcewicza,** Nowy-Świat Nr 41. —3982—3—3

FILIE INSTYTUTU
Wód Mineralnych
w Ogrodzie Saskim
1. Ulica Elektoralna Nr 4.
2. " Marszałkowska Nr 67
utrzymuje w ciągle świeżych zapasach **wody mineralne i napoje gazowe** w syfonach i butelkach oraz
Prawdziwe Owocowe Syropy,
jak **Malinowy, Porzeczkowy, Poziomkowy, Wiśniowy funt po kop. 30** z butelką kop 33.
—51 — 15988 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою